

ROMANS

& SENSACJA

HARLEQUIN®



Rita Herron

W mrokach niepamięci

Rita Herron
W mrokach niepamięci

Tłumaczyła
Małgorzata Fabianowska

Rita Herron

W mrokach niepamięci



HARLEQUIN®

Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa

Tytuł oryginału: Collecting Evidence

Pierwsze wydanie: Harlequin Books, 2009

Redaktor serii: Grażyna Ordęga

Opracowanie redakcyjne: Władysław Ordęga

Korekta: Małgorzata Narewska, Władysław Ordęga

© 2009 by Rita B. Herron

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2011

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin i znak serii Harlequin Romans & Sensacja są zastrzeżone.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.
00-975 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

Skład i łamanie: COMPTExT®, Warszawa

ISBN 978-83-238-8094-3

OSOBY

Aspen Meadows – cierpi na amnezję. Nie znając swojej przeszłości, nie wie, dlaczego ktoś chce ją zabić.

Dylan Acevedo – z determinacją tropi zabójców zaprzyjaźnionej z nim agentki FBI, uważając przy tym, że kluczem do rozwikłania zagadki jest Aspen. Czy utracona pamięć Aspen skrywa tajemnicę, której mu nie wyjawiała, a która dotyczy jej dziecka?

Jack – synek Aspen. Kim jest ojciec chłopca i czy ma coś wspólnego z prześladowcą Aspen?

Boyd Perkins – czy ten płatny zabójca próbuje zamordować Aspen, ponieważ widziała, jak pozbywał się ciała agentki FBI Julie Grainger?

Sherman Watts – Indianin z plemienia Ute. Czy pomaga Perkinsowi ukrywać się na terenie rezerwatu?

Kurt Lightfoot – filar społeczności Ute, który pragnie zdobyć Aspen. Czy działając na rzecz rezerwatu, łamie prawo? Czy próbował zabić Aspen, gdyż odrzuciła jego względy?

Frank Turnbull – Dylan był przekonany, że pozbył się seryjnego mordercy kobiet Ute raz na zawsze. Czy Turnbull rzeczywiście zginął, czy jednak udało mu się zbiec i powrócił, palając chęcią zemsty?

Sally Ann McCobb – pisała listy miłosne do

odsiadującego karę Turnbulla. Czy pomogła mu w ucieczce?

Larry Gerome Sawyer – seryjny morderca, który zaprzyjaźnił się z Turnbullem w więzieniu. Czy to jego ciało znaleziono na miejscu wypadku?

Ulysses – czy podszywa się pod Turnbulla?

PROLOG

Agent specjalny FBI Dylan Acevedo przyłożył nóż do grubej szyi Franka Turnbulla.

– No dalej, zabij mnie – wycharczał zbrodniarz.

Dylan uśmiechnął się przerażająco, gdy na skórze pojawiła się kropla krwi. Powinien to zrobić. Facet zasługiwał na śmierć.

Te wszystkie młode kobiety brutalnie pozbawione życia, te ciała z poderżniętymi gardłami porzucone na pustyni i wsiąkająca w ziemię krew, która miała zwać dzikie zwierzęta...

Wszystkie były rdzennymi Amerykankami. Zginęły z rąk seryjnego zabójcy. Zginęły, bo obłąkany umysł musiał zaspokoić swe chore żądze.

Dylan spojrzał na nóż. Należał do Turnbulla. To nim podrzynał kobietom gardła.

I w ten sam sposób powinien umrzeć, z gardłem rozplatanym obrzędowym nożem plemienia Ute o ostrzu z białego kwarcu i z trzonkiem z cedru kanadyjskiego. Takim nożem Indianie Ute przecinali pępowiny noworodkom lub ścinali zioła używane podczas plemiennych obrzędów.

Turnbull, jak każdy seryjny morderca, zostawiał przy ciałach ofiar swoistą wizytówkę. W jego przypadku był to kawałek kory trafionego piorunem drzewa.

Wybór takiej wizytówki był doskonale przemyślany, wiązał się bowiem w specyficzny sposób z plemieniem Ute, którego członkowie czuli wręcz religijny lęk przed dotykaniami takiego drzewa. Wierzyli, że spowodzi to na nich śmierć od pioruna.

W zapuchniętych oczach Turnbulla groźba mieszała się z wyzwaniem. Milczącym wyzwaniem rzuconym agentowi specjalnemu FBI, by zakosztował rozkoszy zabijania.

Dylan zacisnął szczęki. Chciał zobaczyć w oczach mordercy strach. Chciał usłyszeć jego krzyk i błaganie o życie.

Zamiast tego usłyszał śmiech, czy raczej okropny, niski charkot, który przeszył noc niczym pomruk drapieżnika szykującego się do zatopienia kłów w upolowanej ofierze.

– Jesteś taki jak ja – wychrypiał Turnbull. – Widzę w twoich oczach zło.

Dylan mocniej zacisnął palce na rękojeści noża. W tej chwili rzeczywiście marzył, by uśmiercić wielokrotnego mordercę, tyle że to ekstremalne pragnienie wynikało nie ze zwyrodnienia duszy, lecz z chęci zemsty i poczucia sprawiedliwości.

Nagle gdzieś za nim rozległ się głos brata:

– Nie rób tego...

W porównaniu z nim Miguel był chodzącą świętością. Jako chłopiec służył do mszy, podczas gdy Dylan nieustannie sprawiał kłopoty.

Dawniej nie umieli się dogadać, ale z czasem wytworzyła się między nimi silna więź. Nauczyli się też szacunku dla swojej odmienności, bez czego owa więź

nie byłaby tak trwała. Miguel był ekspertem kryminalistycznym, wnikliwym badaczem, naukowcem, natomiast Dylan człowiekiem czynu, niestrudzonym agentem realizującym się w akcjach. Często współpracowali, polegając wzajemnie na swoim doświadczeniu.

Miguel zbliżał się, brat słyszał jego kroki w nocnej ciszy.

– Daj spokój, Dylan. Dorwaliśmy go i powinien zapłacić za to, co zrobił. Stanać twarzą w twarz z rodzinami tych dziewczyn.

Dylanowi zadrżała dłoń, gdy ponownie spojrzał w oczy potwora. Teraz zobaczył w nich strach. Turnbull wolał natychmiastową śmierć z jego ręki niż konfrontację z bliskimi swoich ofiar.

Miguel miał rację. Konieczność spojrzenia w pełne bólu oczy ojców i matek zamordowanych kobiet będzie największą karą.

Opuścił rękę, drasnąwszy przy tym skórę Turnbulla, i dał znać Miguelowi, by skuł drania.

Kilkanaście godzin później, po złożeniu raportu i po konferencji prasowej, na której ogłoszono aresztowanie seryjnego mordercy kobiet z plemienia Ute, Dylan wszedł do baru w Vegas. Pragnął rozładować wściekłość i alkoholem wymazać z pamięci obrazy dziewczyn, których nie był w stanie ocalić.

Tak jak nie ocalił swojej piętnastoletniej siostry Teresy, zabitej w ulicznej strzelaninie między gangami.

Nagle wyrosła przed nim najbardziej zmysłowa istota, jaką widział w życiu. Sięgające talii długie czarne

włosy kołysały się zalotnie w rytm kroków. W spojrzeniu ciemnych, czekoladowych oczu krył się podziw.

Należała do plemienia Ute. Pasowała do profilu ofiar Turnbulla, mogłaby być numerem jedenastym na jego liście, a jednak stała przed Dylanem żywa i radosna z promiennym uśmiechem na ślicznej twarzy.

– Agencie Acevedo – powiedziała miękko z ledwie słyszalnym akcentem zdradzającym jej pochodzenie. – Widziałam pana w wiadomościach. Dziękuję za areztowanie tego mordercy.

Dylan wzruszył ramionami.

– Żałuję, że nie dorwaliśmy go wcześniej.

W mądrym, współczującym spojrzeniu Indianki kryło się tak wiele zmysłowości, że przeszył go nagły dreszcz pożądania.

Był zahipnotyzowany jej urodą. Zapragnął, by ta kobieta znalazła się w jego łóżku i pomogła ugasić płomień oraz gniew trawiący duszę.

Kiedy skończyła zmianę, wdali się w długą rozmowę. Nazywała się Aspen Meadows. Pracowała jako barmanka, by zarobić na studia pedagogiczne.

W końcu odprowadził ją do domu. Nie zdążył zamknąć za sobą drzwi, a już była w jego ramionach. Błyskawicznie zdarł z niej ubranie. Kochali się na podłodze, przy ścianie, w łóżku i pod prysznicem.

Miłosne uniesienia nie uśmierzyły ani bólu w sercu, ani poczucia winy. Nie zasługiwał na nią. Nie zasługiwał na miłość i ukojenie, skoro zawiódł tyle kobiet.

Mimo to skradł Aspen cały tydzień w desperackiej próbie odreagowania piekła, w którym dotąd żył i do którego niedługo przyjdzie mu wrócić.

Wiedział bowiem doskonale, że ulga jest tylko chwilowa. Uczucie nie przetrwa, nie miało prawa przetrwać. Boleśnie przypomniawszy mu o tym telefon w piątkowy wieczór.

Kolejne morderstwo. Kolejne tajne zadanie.

Musiał iść.

Pocałował śpiącą Aspen na pożegnanie i wyszedł. Więcej miał jej nie zobaczyć. Nie mógł.

Jego praca stwarzała zagrożenie dla wszystkich, którzy byli mu bliscy.

Wystarczająco wiele martwych kobiet prześladowało go w snach.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Rok później

Mijał dziewiąty tydzień od zaginięcia Aspen Meadows. Dziewięć tygodni niepokoju o jej życie. Dziewięć tygodni zadręczania się pytaniem, czy mógł zrobić coś, by ją ocalić.

Opuścił Aspen w zeszłym roku. Nie chciał jej narażać, lecz i tak było wielce prawdopodobne, że już nie żyła.

Z ogromnym niepokojem wpatrywał się w Emmę Richardson, obdarzoną nadzwyczajnymi mocami kuzynkę Aspen. Obawiał się najgorszego.

Możliwe, że padła ofiarą tego samego człowieka, który zamordował zaprzyjaźnioną z Dylanem agentkę specjalną Julie Grainger. FBI miało swoją teorię, wedle której Aspen widziała, jak Boyd Perkins i Sherman Watts pozbywają się ciała Julie.

Ta sprawa przywiodła ich do rezerwatu w Ute Mountain, do domu Aspen.

Emma przycisnęła dłoń do skroni. Otoczona przedmiotami należącymi do kuzynki, zaznała wizji.

– Żyje – powiedziała po chwili.

Nadzieja wstąpiła w serce Dylana. Rzadko ufał jasnowidzom, ale w tym przypadku było inaczej. Jak